Nr. 110 (1938) Warszawa, Środa 25 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyczajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Kto winien nowemu wzrostowi drożyzny.

Akcja zwalczania drożyzny przez Rząd dała pewne częściowe wyniki. Ustaliło się marki polskiej, a zwłaszcza zamknięcie granic dla wywozu artykułów żywności, oraz pewna, chociaż bardzo skromna, pomoc finansowa organizacjom spożywców doprowadziły do tego, że w pierwszym tygodniu kwietnia ceny naogół ustaliły się, a nawet niektóre nieco spadły. Główny Urząd statystyczny ustalił za pierwszy tydzień kwietnia wzrost kosztów utrzymania o 0,35 proc., i jakkolwiek metoda stosowana przez ten urząd nie jest dość ścisła i faktycznych kosztów utrzymania nie ustala — daje jednak pewną ogólną orjentację co do tendencji wzrostu cen. Fakt ten pewnego chwilowego zatrzymania się wzrostu drożyzny został ustalony i rząd mógł mówić o pewnym sukcesie w swej akcji.

Cóż jednak dzieje się dalej? Nagle zaczynają rosnąć ceny zboża i rychło z 90 tys. mk. żyto osiąga cenę 145 tys. mk. za 100 klg., a równocześnie Rząd, jakby pragnąc jaknajskuteczniej obalić własne dzieło, przystępuje do nagłego i gwałtownego podwyższania akcyzy i taryf!

Należy te fakty ustalić i należy jasno zdać sobie sprawę z tego, co się stało.

Agrarjusze widocznie pod wpływem nadziei, że powstanie paskarska większość chjeno-piastowa, która naturalnie otworzy szeroko granice i da nieograniczone pole spekulacji, podnieśli nagle ceny, pewni bezkarności, gdyż „lex Pluta" (osławiony par. 7), zwalniający producentów rolnych od wszelkiej odpowiedzialności za paskarstwo, zapewnia zupełną bezkarność. Rząd zaś mimo uchwały Sejmu nie zdobył się na rozporządzenie o ujawnianiu zapasów, aby — broń Boże — nawet najmniejszej przykrości nie zrobić paskarzom agrarnym.

Cena zboża idzie więc dalej w górę, a Rząd przypatruje się temu. Wprawdzie p. Grabski zapowiada, że do spółki z ministrem Przemysłu i Handlu będzie przeciwdziałał zwyżce cen przez rzucanie tych zapasów, jakie ma Urząd żywnościowy na rynek, ale tę groźbę należy uważać za bardzo mało szkodliwą dla paskarzy rolnych. P. Grabski prędko wyzbędzie się tego zapasu, który przejdzie do rąk spekulantów zbożowych i stanie zupełnie bezbronny wobec tego, że to samo rządowe zboże sprzedawać będą spekulanci, chociażby Rządowi dla wojska, po wyśrubowanych cenach. Tylko oddanie po niższych cenach tych zapasów zboża i mąki w ręce wydziałów zaopatrywania i spółdzielni może zapewnić konsumentom tańszy chleb. Każda *giełdowa spekulacja* skończy się przegraną Rządu, bo w jego ręku jest drobny ledwie ułamek tych zapasów, jakie są w ręku prywatnej spekulacji.

Niech się jednak uderzy w piersi p. Grabski! Podwyżką akcyz i podwyżką taryf kolejowych, która odbyła się chyba za jego wiedzą, Rząd sam rozpoczął nową zwyżkę cen, sam zapoczątkował nową falę drożyzny. Tego faktu Rząd nie potrafi obalić, a co najgorsza, że do tej zwyżki akcyz i taryf sam Rząd dołoży. Skarb wprawdzie otrzyma większą kwotę z tych źródeł, a *w samych pensjach* urzędników i funkcjonarjuszy *dopłaci z powodu wzrostu o kilkadziesiąt procent kosztów utrzymania dużo więcej, niż zarobi.*

Psychologja paskarskiego podwyższania cen tak ogarnęła rachmistrzów Ministerjum Skarbu, że zapomnieli liczyć. Wydadzą z jednej kieszeni więcej, niż do drugiej im wpłynie — a ponadto wszystkim spekulantom dostarczają pożądanego pretekstu do nowego śrubowania cen!

Horendalne podwyższenie opłat telefonicznych, na które zgodził się Minister poczt, jest objawem tej samej psychozy.

Należy wobec tych faktów jasno ustalić winę i odpowiedzialność za nową falę drożyzny. Ponoszą ją *producenci rolni*, rozwydrzeni bezkarnością, daną im przez sejmową większość, oraz *Rząd*, który zamiast rozumną polityką podatkową zwiększać swe dochody, podnosi opłaty i taryfy, a w skutkach podnosi także i swoje wydatki.

T.

Mowa Curzona.

20-go b. m. odbyła się w angielskiej Izbie Gmin znamienna dyskusja w sprawie okupacji zagł. Ruhry. W dyskusji zabrał głos min. spr. zagr. Curzon i dopiero na podstawie jego mowy można zrozumieć zagadkowe napozór stanowisko, jakie zajął niemiecki min. spr. zagr. Rosenberg.

Pisaliśmy już, że Rosenberg wyraził wprawdzie gotowość wszczęcia rokowań z Francją, ale nie ujawnił, jaki jest program reparacyjny rządu niemieckiego, godząc się jeno na propozycję amerykańską, odrzuconą przez Francję, i napadając na politykę Francji, na którą Niemcy tylko dalszym oporem biernym odpowiedzieć muszą. Rosenberg, wygłaszając swoje przemówienie, wiedział o uchwale konferencji paryskiej, w której wyraźnie wezwano rząd niemiecki do złożenia konkretnych propozycji w sprawie odszkodowań i zapowiedziano zaostrzenie systemu okupacyjnego w razie dalszego oporu Niemiec.

Mowa Rosenberga była tedy jakby wyzwaniem pod adresem Francji i Belgji, budząc zdziwienie, że Niemcy w takiej chwili zdobyć się mogą na tak ryzykowną odwagę. Ale okazało się szybko, że buta Rosenberga była tylko manewrem dyplomatycznym, obliczonym na to, by przez rzekomą nieustępliwość stworzyć możliwie przychylniejszy dla Niemiec grunt do rokowań.

Już w dyskusji nad oświadczeniem Rosenberga złagodzono znacznie impet nacjonalistyczny jego mowy. Nie mówiąc już o socjalistach, w których imieniu tow. Breitscheid zażądał, by rząd niemiecki wystąpił z pozytywnem przedłożeniem do rządów Ententy i nie uzależnił rozpoczęcia rokowań od wycofania wojsk okupacyjnych z zagłębia, nawet przywódca partji „ludowej" Stresemann uzasadnił konieczność poczynienia określonych propozycji i sam podał zarys planu odszkodowań. Mianowicie rząd niemiecki winien przyjąć za podstawę swój plan ze stycznia, nieujawniony z powodu zerwania konferencji paryskiej. Wówczas Niemcy ofiarowały 30 miljardów mk. w złocie, z których 20 byłyby płatne natychmiast drogą międzynarodowej pożyczki, reszta zaś po kilku latach w dwu ratach. Stresemann proponuje nawiązać rokowania co do sumy, mającej ulec natychmiastowej wypłacie, co do reszty zaś należałoby przekazać decyzję komisji międzynarodowej, zgodnie z planem Hughesa.

Ostrość wystąpienia Rosenberga była więc podyktowana koniecznością obrony prestiżu niemieckiego wobec groźby Francji i Belgji, a jednocześnie przez zaognienie sytuacji między obu stronami, jakby nawoływano do interwencji strony trzeciej.

I rzeczywiście, ledwo przebrzmiały echa dyskusji berlińskiej, jak w Mühlheim doszło do krwawych rozruchów na tle bezrobocia, wyzyskanego przez ciemne elementy. Rozruchy szybko zlikwidowano; komuniści, którzy — zdaje się — mieli zamiar większy wywołać putsch, połapali się szybko, że cała akcja wyjdzie tylko na korzyść „hakenkreuzlerów" i nacjonalistów francuskich i dali hasło do odwrotu.

A w tym samym czasie lord Curzon oświadcza, że *rząd angielski udzielił rządowi niemieckiemu rady, by wystąpił z planem odszkodowań.* Gdy dwa dni przedtem tow. Breitscheid zapytał Rosenberga, czy była taka rada ze strony Anglji, ten ostatni nic nie odpowiedział. Odpowiedział za niego Curzon.

Curzon w swem przemówieniu w Izbie Gmin wyraźnie dał do zrozumienia, że rząd angielski wystąpi jako pośrednik przy wszczęciu rokowań niemiecko - francuskich. Zdaniem Curzona, sprawa posunie się naprzód, o ile rząd niemiecki ujawni propozycję, zawierającą gotowość i zamiar uiszczenia spłat, oraz życzenie ustanowienia wysokości odszkodowań przez specjalnie w tym celu powołanie osobistości. Propozycja niemiecka winna też zawierać dokładne gwarancje co do wypełnienia zobowiązań. Curzon dostrzega po obu stronach symptomy przynajmniej gotowości do rozważania warunków przyszłego uregulowania stosunków, a dążeniem jego będzie uczynić wszystko, by zachęcić do dalszego rozwoju sprawy w tym kierunku.

Dalej Curzon wyraził zadowolenie, że rząd niemiecki odstąpił od niemożliwego warunku, że zniesienie okupacji winno poprzedzić rozpoczęcie rokowań. Co do propozycji oddania sprawy Lidze Narodów, Curzon powtórzył dawny swój pogląd, że nie odniosłoby to pożądanego skutku ze względu na to, że ani Stany Zjedn., ani Niemcy nie należą do Ligi, że dzięki temu uchwały jej miałyby piętno stronności, a w dodatku Francja mogłaby wystąpić z Ligi, narażając na szwank jej istnienie.

Z innych przemówień w Izbie Gmin zasługuje na uwagę przemówienie lorda Buckmastera, który uzasadnił krok Francji nietyle potrzebą odszkodowań, ponieważ pod tym względem wyniki muszą być ujemne, ile obawą o swe granice. Francja nie może się wyrzec wspólnej gwarancji Anglji i Stanów Zjednoczonych dla obrony jej granic. W tej sprawie, jak wiadomo z ostatnich depesz, Niemcy miały zaproponować, by Anglja, Francja, Włochy, Niemcy i Stany Zjednoczone zobowiązały się nie prowadzić wojny w ciągu lat 30 (ewent. 99). Curzon wspomniał o tem w swej mowie, ale w tonie niezbyt przychylnym, twierdząc, że projekt niemiecki nie przyniósłby bezpośrednich korzyści.

Mowa Curzona jest bezwątpienia oznaką pewnego odprężenia w polityce europejskiej po konferencji paryskiej i jej echu berlińskiem. Nie trzeba się łudzić, by droga do rokowań francusko - niemieckich została już utorowana, gdyż ani rząd niemiecki nie wystąpił jeszcze oficjalnie ze swym projektem, ani stanowiska Niemiec i Francji nie dadzą się łatwo pogodzić ze sobą, nawet przy pośrednictwie Anglji. Ale bądźcobądź Curzon ułatwił Niemcom zadanie, a głos socjalistów niemieckich, nawołujący rząd do przedłożenia projektu odszkodowań zyskuje coraz szersze poparcie w opinji Niemiec i innych krajów.

Przystąpienie do układów francusko-niemieckich jest z tego jeszcze względu ułatwione, że także ze strony francusko- belgijskiej opracowano nowy plan odszkodowań, którego główny punkt, według Havasa, jest następujący: Niemcy mają zapłacić 50 miljardów mk. zł. 52% ma otrzymać Francja, 22% Anglja, resztę zaś Belgja, Włochy i in. państwa sojusznicze.

„Vorwärts" uważa, że projekt ten nadaje się jako podstawa do rokowań. Niemcy przytem kombinują, że uda się od owych 50 miljardów odciągnąć 3 miljardy, zapłacone przez Niemcy od maja 1921 r. i że Anglja zrzeknie się przypadającej jej części 11 miljardów. Pozostałoby wówczas 36 miljardów długu, a więc suma zbliżona do sumy, zawartej w propozycji niemieckiej ze stycznia r. b. Ale przypuszczenia niemieckie są mylne. Jeżeli Francja określa nową sumę odszkodowań na 50 miljardów, to, oczywiście, traktuje ją jako nowy projekt i nie uwzględni owych 3 miljardów, zapłaconych przez Niemcy na podstawie uchwały londyńskiej, ustalającej wysokość odszkodowań na 132 miljardy. A co się tyczy Anglji, to już była depesza, że nie zrzeknie się należnych jej odszkodowań.

Dziś dnia 25 kwietnia w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), o godz. 6 min. 30, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. Na porządku dziennym: Sprawa przygotowania Swięta 1-go Maja. Proszeni są o przybycie tow. przedstawiciele dzielnic oraz tow. przedstawiciele Związków zawodowych i fabryk.

Listy z Niemiec.

(Korespondencja własna).

POLSCY ROBOTNICY ROLNI W NIEMCZECH.

W latach od r. 1910 do 1920 zalegitymowano w Niemczech ogółem 6.732.615 robotników obcokrajowych, z tych 5.891.826 obcej narodowości, a 840.789 pochodzenia niemieckiego. Są to dane Centrali robotniczej, w której rękach spoczywa między innemi akcja legitymowania robotników zagranicznych. Co do udziału Polaków w tych liczbach, to jak na tem miejscu już raz stwierdzono, stosunek robotników polskich do ogólnej liczby wydanych legitymacji wynosił: w roku 1910 około 49 proc., w roku 1913 — 46 proc., w roku 1914 — 48 proc., w roku 1915 — 59 proc., w r. 1916 — 62 proc., w r. 1917 — 59 proc., w r. 1918 — 57 proc. Z tego widzimy, jak ważnym czynnikiem jest robotnik polski w Niemczech. Liczba procentowa znacznie się zwiększa, gdy się uwzględnia wyłącznie gospodarkę rolną. O tem zresztą była już mowa.

Ilość robotników zagranicznych w gospodarce niemieckiej po wojnie znacznie się zmniejszyła. Lecz odsetek zatrudnionych robotników Polaków w rolnictwie niemieckiem nie tylko się nie zmniejszył, lecz znacznie się wzmógł.

Według wykazu Ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy, liczba robotników rolnych, obywateli obcych państw, zatrudnionych w rolnictwie między 1-ym stycznia a 30-ym września r. ub., była następująca:

Narodowość	Mężczyźni	Młodoc. parobcy	Kobiety	Łącznie
Polacy	47488	3889	55544	106921
Rusini	919	29	1531	2479
Niemcy	3182	237	3118	6537
Inni	6	202	1877	2085
Łącznie obywateli pol.	51595	4357	62070	118026
Ogólna liczba zagranicznych robotników zatrudnionych w rolnictwie niemieckiem	63601	4896	66238	134735

A więc, w ogólnej sumie zagranicznych robotników rolnych w Niemczech, stanowili obywatele państwa polskiego 88 proc., z czego znowu 90,5 proc. przypadało na robotników narodowości polskiej.

W takiej to mierze rolnictwo niemieckie zależne jest od pracy rąk robotnika polskiego.

***

Kto reguluje zatargi na tle służbowem między robotnikiem rolnym, pochodzącym z Polski, a niemieckim pracodawcą? Następujące dokumenty o tem świadczą.

Żandarm miejscowości Wildberg w regencji szczecińskiej pisze w swoim raporcie z dnia 8 lipca 1922 r. do landrata:

„...Gdy pracodawca zgodnie z umową chciał zatrzymać 350 mk., jako kaucję, wówczas jeden robotnik i dwie robotnice. Polacy, porzucili robotę. Pracodawca kazał mnie zawezwać i na skutek jego prośby wystąpiłem w roli rozjemcy, wyjaśniając polskim robotnikom, że taryfa jest umową między pracodawcą a pracobiorcą, uchwaloną przez komisję i ma na celu zabezpieczenie praw obydwu stron. Dlatego trzeba, ażeby obydwie strony podpisały umowę. Robotnicy mimo wszystko wzdragali się podpisać, nie chcieli również przystąpić do pracy. Wtedy wyjaśniłem wszystkim trzem, że zgodnie z okólnikiem urzędu granicznego, w Schlachau z 15 kwietnia 1922 r. do tutejszych władz, robotnicy polscy obowiązani są pozostawać u tego pracodawcy, u którego są legitymowani i nie wolno im przyjmować pracy w jakimkolwiek innym majątku... Jeżeli w dalszym ciągu nie zechcą przystąpić do pracy, będą, jako „lästige Ausländer", wydaleni do Polski. Poczem przystąpili do pracy, nie chcąc jednak podpisywać umowy".

Inny dokument. Właściciel majątku Bermartshausen, p. Hartman, będący jednocześnie miejscowym wójtem, obchodził się bardzo źle z zatrudnionemi u niego robotnicami polskiemi. Kiedy z powodu tego pewnego razu wypowiedziały pracę i zażądały od właściciela swych dowodów osobistych, wówczas p. Hartman zawezwał miejscowego żandarma dla uregulowania sprawy. Raport owego żandarma do landrata w Northeim brzmi:

„W sobotę, dnia 9 września 1922 r. prosił mnie obywatel ziemski, G. Hartman z Berwartshausen, ażebym wpłynął na zatrudnione u niego robotnice polskie, które bez wszelkiego powodu porzuciły pracę. Gdy około godziny trzeciej przyszedłem do posiadłości Hartmana, wspomniane robotnice znajdowały się u siebie w izbie. Strajkowały one już drugi dzień. Z ich zachowania się można było wnioskować, że zamierzają zaraz po otrzymaniu zapłaty wyjechać z folwarku, t. zn. zerwać kontrakt. Obowiązkiem moim było przeszkodzić temu zamiarowi. Od dziewcząt dowiedziałem się, że nie były zadowolone z zarobku, że, mając przyrzeczone oprócz utrzymania 6 marek za godzinę, otrzymują już od dwóch tygodni tylko po 4 mk. 20 fen. za godzinę. Hartman przyznaje się do winy, chce jednak nadwyżkę wypłacić po ukończeniu żniw. Dziewczęta nie chciały jednak uwierzyć Hartmanowi, oznajmiając, iż zrzekają się należnej im nadwyżki. Żądają tylko wypłaty za dwutygodniową pracę, by módz stamtąd wyjechać.

Ponieważ wina była po stronie dziewcząt (!!!) i wszelkie moje perswazje pozostawały bezskuteczne, postanowiłem zapobiec temu przez nałożenie aresztu na rzeczy robotnic. Postępowanie moje miało ten skutek, że w następny poniedziałek robotnice przystąpiły do pracy".

Inne dokumenty przytoczymy w streszczeniu. Na folwarku Neuendorf na Rugji pracowało 13 robotników polskich. Ludzie kontraktu nie zawierali. Płaca i deputat ustalony był ustnie na podstawie ogólnie obowiązującej taryfy. Ponieważ właściciel wydawał groch zepsuty, mąkę stęchłą i z piaskiem, robotnicy oświadczyli, że już dłużej pracować nie będą. Wówczas pracodawca sprowadził żandarmów z Bergen i Trent, którzy robotników zaaresztowali i osadzili w więzieniu, gdzie im oznajmiono, że będą tylko wówczas uwolnieni, gdy przystąpią do pracy u dawnego właściciela. Nadmienić warto, że *robotników niemieckich*, którzy również protestowali przeciwko postępowaniu właściciela *nie ruszano*.

Jan Obiała i Franciszek Woźniak zatrudnieni byli w majątku Lichendorf obok Halberstadt. W czasie kopania buraków pracodawca zażądał od nich, aby pracę wykonywali na akord. Ponieważ wyznaczona płaca była tak niska, że nie zdołali zarobić nawet zwykłej dniówki, przeto wzbraniali się pracować na akord. Właściciel dał pół dnia do namysłu, a gdy po upływie tego czasu wytrwali przy swem postanowieniu, sprowadził 3-ch żandarmów, którzy nie tylko ich, ale jeszcze 9-ciu robotników polskich, solidaryzujących się z pierwszymi zaaresztowali i odstawili do Halberstadt.

Właściciel ziemski majątku Cranzin obok Arnswalde miał zatarg z trzema robotnikami polskimi z powodu nieusłuchania karbowego, za co zostali jako „lästige Ausländer" wydaleni z kraju. W raporcie landrata czytamy: *„Wydalenie nastąpiło na skutek wniosku pracodawcy* za nieodpowiednie zachowanie się, oraz nieposłuszeństwo w czasie pracy".

Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć wielką ilość.

Władze policyjne mieszają się do stosunków służbowych między pracodawcą, a pracobiorcą, biorąc prawie zawsze stronę pierwszego. Policja „reguluje" zatargi w ten sposób, że grozi robotnikom wydaleniem, wskazując na to, że mogą pracować tylko na tem miejscu, na które raz się zgodzili.

Na wniosek pracodawcy aresztuje się i wydala jako nie pożądanych obcokrajowców tych robotników, którzy nie chcą wykonywać prac akordowych. Jest to w sprzeczności z całem porewolucyjnem prawodawstwem niemieckiem.

Polscy robotnicy mają wprawdzie możność korzystania na równi z robotnikami niemieckimi z sądów niemieckich, a w szczególności z komisji rozjemczych, powołanych do łagodzenia sporów między pracodawcami a robotnikami. W rzeczywistości istnieje ta możność w bardzo nikłej mierze, po pierwsze wskutek niedostatecznej znajomości języka niemieckiego, powtóre z powodu wielkiej ilości analfabetów wśród robotników polskich na wychodźtwie, po trzecie, że robotnikom nie daje się możności korzystania z powyższych instytucji, aresztując i odstawiając ich do obozów koncentracyjnych.

Najgorzej dzieje się robotnikowi polskiemu na terenach pruskiego Pomorza, Meklenburgji i Brandeburgji, względnie lepiej w Slezwiku, Turyngji i Saksonji.

Berlin, w kwietniu 1923 r.

Wacław Schmidt.

Na marginesie.

— Hej tam, otwierać! — rozległo się gwałtowne pukanie do drzwi.

Panny hurmem rzuciły się otwierać.

Do pracowni wkroczyło dwunastu uzbrojonych policjantów, ustawili się dwoma rzędami i przepuścili środkiem podkomisarza.

— Ręce do góry! — zakomenderował przedstawiciel władz bezpieczeństwa.

Hafciarki porzuciły igły i spełniły rozkaz.

— Nu, a teraz pokażcie, co wy takiego tu robicie, a? — zaczął śledztwo podkomisarz.

— Ha... ha... haftujemy! — wybąkały nawpół żywe z przerażenia hafciarki.

— To to haftujemy. Wiem, że haftujecie, ale co takiego wy haftujecie? Ot, w czem rzecz! Jeden pisze i drugi pisze. Jeden pisze zakonny protokół, a drugi niezakonną proklamację, tfu. Ot co!

— Sztandary haftujemy — wyrwała się bardziej rezolutna panna Janina.

— Sztandary? Nu, zobaczym.

Gdy pan podkomisarz rozmawiał z pracownicami, tymczasem jego podkomendni rozsypali się po pracowni, wyciągali z kątów różnokolorowe odcinki materji i składali je na stole przed swym naczelnikiem.

— Panie podkomisarzu — zawołał nagle posterunkowy Nr. 639475, podając sztukę białego adamaszku ze złotem wyszyciem — tu coś podejrzanego. Jakieś litery... znaki kabalistyczne...

Podkomisarz ostrożnie wziął do ręki corpus delicti, rozwinął i długo badał.

— Nu i głupi że ty, Węszyk, ze wszystkiem głupi. Nie widzisz, co za litery. I. H. S. Toż to ornat dla duchownej osoby.

Skonfudowany Węszyk usunął się na stronę.

Podkomisarz zabrał się sam do przeglądania dowodów rzeczowych.

Długo szukał.

— Aha — rzekł z tryumfującą miną — a to co takiego? „Niech żyje Re..." Proszę mi zaraz powiedzieć, co znaczy to niedokończone „Re..." i kto to zamówił? Zaraz proszę powiedzieć!

Przerażone pracownice milczały. Właścicielki w pracowni nie było, a panna Frania, która haftowała owo nieszczęsne

---

1)

ST. E. REMBEK.

Dziecko.

Było to pod koniec powstania styczniowego.

Właściwie powstanie się już skończyło, a nastąpiło polowanie na ludzi, które urządzały oddziały moskiewskie, wyławiające po lasach resztki polskich partji.

Ciężkiem stało się życie dla kapitana Kazimierza Powidzkiego, dowódcy jednej z takich resztek. Oddział jego nigdy nie liczył wiele więcej ponad stu ludzi, ale w ostatnich czasach wykruszył się w walkach. wielu ludzi prócz tego zawieruszyło się w gwałtownych marszach, niektórzy nawet wprost, zapominając o najświętszych względem ojczyzny obowiązkach, zdezertowali, że zostało tylko siedemnastu najwytrwalszych, którzy bądź nie chcieli opuszczać szeregów narodowych, bądź nie wiedzieli, co mają z sobą zrobić, i dlatego wspaniałomyślnie powierzyli swoje niepewnej przyszłości żywoty kapitanowi. Ten rozumiał, że cała jego obecna działalność może jedynie polegać, jak dotąd, na ukrywaniu się, i że musi wytężać wszystkie władze swojego umysłu tylko po to, żeby potrafić w porę wymknąć się tropiącemu go oddziałowi rosyjskiemu. Wskutek tego serce jego napełniała coraz większa gorycz. Gorycz tę powiększało jeszcze zachowanie się jego podkomendnych, z których każdy uważałby sobie za hańbę usłuchać odrazu, bez „odszczekiwania się" rozkazu swego dowódcy. Temu, jako byłemu oficerowi regularnej armji rosyjskiej, wątroba przewracała się z irytacji. Wymyślał też swoim podwładnym na czem świat stoi i to w dwóch językach. Imponowało to powstańcom i sprawiło taki skutek, iż odtąd dzień i noc wszyscy się w oddziale kłócili, wprawnie używając nowych, z zadziwiającą pojętnością przyswojonych zwrotów. Przykład idzie z góry!

Ma się rozumieć, kapitanowi nie dawało to jeszcze satysfakcji. Zniechęcał się coraz bardziej do swoich żołnierzy — inne miał o wojsku pojęcie. Nieraz rozżalony, miał ochotę zwrócić się do Niebios z gorzkiem zapytaniem: „Boże, nacoś stworzył na ziemi taką hałastrę?" Drażnił go patrjotyzm jego oddziału obok zupełnego prawie braku subordynacji, melancholja obok absolutnej niefrasobliwości i lekkomyślności w wypełnianiu obowiązków służbowych... Nieraz także gdy na postoju głodni i znużeni powstańcy cicho i ponuro zaczęli mruczeć na głosy:

„Nie dbam, jaka spadnie kara:
Mina, Sybir, czy kajdany..."

kapitan dopowiadał w duchu: „Wszystkiegoście warci!"

Ci jednak najwidoczniej nie zdawali sobie sprawy ze swych braków. Włóczyli się za swoim dowódcą zakurzeni od stóp do głów, obdarci, w pokoszlawionych butach, albo i bez nich, rozmamłani do niemożliwości podczas upałów, kulący się i poobwijani w jakieś niewidziane łachmany w chłodne noce, zsiniali i ociekający wodą w czasie deszczów, a wiecznie szemrający i niezadowoleni ze wszystkiego. Jedynie w bitwach stawali jak lwy. Wtedy już karnie i bez mrugnięcia powiek spełniali wszelkie rozkazy, oprócz tyczących się zachowania ostrożności i szukania ochrony przed kulami. Uważali to za hańbę, a dowódcę, który doradzał im coś podobnego, poprostu za tchórza. Kapitana, który wiedział o tem, opanowywał pusty śmiech, siła opinji jednak była tak wielka, że on sam nie miał odwagi oszczędzać się. Wystawiał się na niebezpieczeństwa, myśląc przekornie jak dziecko: „Zobaczymy, co będziecie, ścierwa, robili, jak mnie rzeczywiście zakatrupią?"

Mimo to był zły na siebie za uznawanie takich głupich pojęć o bohaterstwie. Wyrzucał sobie zbyt miękkie obchodzenie się z ludźmi. „Gdybym choć raz potrafił się energicznie postawić", — myślał — „zarazby wszystko inaczej poszło!" W mniemaniu tem utwierdzały go zalety bojowe jego oddziału. Z drugiej jednak strony widział, że właściwie nie miało już co iść, że z tak nielicznym oddziałem niewiele miał wogóle do zdziałania. To też sprawy partji szły nadal swoim trybem.

Pewnego dnia zatrzymała się ona po kilkugodzinnych bezcelowych marszach w lasach opoczeńskich, przy piaszczystej drodze. Kapitan nakazał dziesiętnikowi Wojtkowi Pietrzakowi wystawić na skraju lasu wedetę i odszedł pod drzewo, nie chcąc być świadkiem zwykłej, a nader niemiłej dla niego sceny.

Wojtek tymczasem rozejrzał się po oddziale i rozkazał:

— Niemczyk, pójdziecie na wartę!

Powstaniec, którego się to tyczyło, zerwał się na równe nogi.

— Ja? Zaraz! Gdzie tylko kogo potrzeba, zaraz ja! Drugie mogą się choćby po całych dniach wylegiwać!...

Na to reszta oddziału, z której, aczkolwiek Wojtek był znienawidzony za liżusostwo względem kapitana, nikt nie miał ochoty zamienić wyznaczonego, zionęła na Niemczyka potokiem obelg.

— Mordo sobacza głupia! — cisnął się zagrzany poparciem dziesiętnik—tybyś się ino po całych dniach wałkonił, żeby inni za ciebie wszystko robili! Kiedy miałeś wartę? Może w Laksonku, jakeś poszedł na gruszki ,a Maciejewski musiał stać?...

Niemczyk zmaltretowany, nic nie odpowiedział i już zabierał się do odejścia, gdy jeden z leżących — Józef Banasiak — rzucił niedbale w jego stronę:

— Nie masz ta pyska? Odszczeknij się!

Ta uwaga zwróciła w inną stronę zapały kłócących się.

— Leż, cepie, kiej ci dobrze!

— Widzisz go — jadwokat, psia jego mać!

— Te, ułan! gdzie masz ostrogi? — zaczęto wołać na Banasiaka.

Ostatni docinek tyczył się złotego okresu partji, kiedy to Banasiak był wywiadowcą, wielce dbałym o swój kawalerzystowski wygląd, a szczególniej o „glanc" swych nadzwyczajnych ostróg, zdobytych na jakimś oficerze kozackim. W ostatnich czasach ostrogi te spadły z niego wraz z butami, to też eks-kawalerzysta odpowiedział na zaczepki przewróceniem się na brzuch i wystawieniem ku prześladowcom gołych, ale za to niesłychanie brudnych pięt. Mimo to uwagi sypały się ciągle coraz złośliwsze i coraz mniej wskutek doboru wyrazów godne powtórzenia.

Przerwał je kapitan, który wrzasnął zniecierpliwioy:

— Milczeć, psiakrew! Niemczyk na wartę!

Uciszyło się i Niemczyk odszedł.

— Ładne towarzystwo! — westchnął jeden z powstańców — Władysław Kosiński,, zwracając się do drugiego — Kazimierza Maciejewskiego, byłego ucznia siódmej klasy piotrkowskiego gimnazjum.

(D. c. n).

„Re..." od trzech dni z powodu bólu zębów nie przychodziła do pracy.

— Nu, tak nie powiecie? Tak my was wszystkie z sobą zabierzemy.

Panny w bek.

Na ulicy zebrał się tłum gapiów. Jedni mówili, że wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy. Drudzy twierdzili, że wykryto składy paskarskie. Inni na własne oczy widzieli sześciu bandytów...

Zbiegowisko i lament hafciarek sprowadziły właścicielkę pracowni.

— Nu, dobrze że pani przyszła. Może pani nam powie, kto zamówił ten oto sztandar i co znaczy „Niech żyje Re..."?

Przestraszona kobieta wyciągnęła z szuflady książkę zamówień.

Długo szukała i wertowała.

— Mam — zawołała wreszcie — proszę: zamówienie Nr. 193. Obstalował p. Migdalski, Nowy Świat 75. Zadatkowano mk. 100.000. Sztandar z napisem „Niech żyje Republika Francuska!

Podkomisarz namyślał się.

— Takie to można. Dozwolone.

Policja opuściła pracownię.

Panna Janina pośpieszyła za podkomisarzem.

— Panie komisarzu, panie komisarzu! — wołała przechylając się przez poręcz schodów.

Podkomisarz odwrócił się i zadarł głowę do góry.

— Co takiego?

— A ręce możemy już opuścić?

— Można.

Roman Boski.

Policja morduje robotników.

Dn. 21 b. m. fabryka odlewów w Suchedniowie (ziemia Kielecka) stała się widownią mordu, dokonanego przez kielecką policję na robotnikach fabryki. Zabity został 1 robotnik, kilkunastu raniono.

Dn. 20 b. m. robotnik fabryki Mendakiewicz zgłosił się do dyrektora fabryki Otrębskiego z oświadczeniem, że z otrzymanej płacy nie jest w stanie wyżyć (11 tys. mk. za 10 dni pracy!). W odpowiedzi dyrektor schwycił Mendakiewicza i wyprowadził z fabryki.

Na wieść o zachowaniu się dyrektora robotnicy wysłali do niego delegację, domagając się wyjaśnienia tego nieuzasadnionego postępku. Dyrektor zbył delegację niczem, wobec czego robotnicy wprowadzili Mendakiewicza z powrotem do fabryki, a widząc, iż Mendakiewiczowi wyrządzona została nieuzasadniona krzywda, wyprowadzili z fabryki dyrektora Otrębskiego. Praca tego dnia trwała normalnie do godz. 5 wiecz.

Następnego dnia, t. j. 21, gdy robotnicy, jak zwykle, rano stawili się do pracy, ujrzeli, iż fabryka jest zamknięta i otoczona przez policję, a na bramie fabrycznej wywieszono ogłoszenie z podpisem p. Starkego, właściciela fabryki, „że z powodu dokonanego gwałtu nad p. Otrębskim, fabryka została zamknięta do czasu, dopóki robotnicy nie przeproszą dyrektora".

Wobec przypadającej w tym dniu wypłaty, robotnicy zwrócili się do przodownika policji z zapytaniem, czy mają czekać na wypłatę, czy się rozejść. Przodownik oświadczył, żeby robotnicy stawili się o g. 3-ej pp.

W oznaczonym terminie robotników zaczęto wpuszczać do fabryki po 5-ciu, zaś w czasie dokonywania wypłaty, policja aresztowała trzech robotników. Wypłaty nie skończono z powodu późnej pory.

Należy podkreślić, że z piątku na sobotę w nocy sprowadzono z Kielc 40 policjantów, na czele z komisarzem Galasem. Na wezwanie robotników przyjechał z Kielc inspektor pracy 24 obwodu p. Czerniewski, który był obecny przy wypłacie.

Około godz. 7 wiecz. policja wyprowadziła aresztowanych robotników z fabryki, eskortując ich na kolej.

Gdy miano wyprowadzić aresztowanych, powstało pewne wzburzenie wśród zebranych przed fabryką robotników, co spostrzegł jeden z policjantów i zwrócił się do komisarza Galasa, mówiąc mu, że wobec spóźnionej pory oraz podniecenia umysłów wskutek dokonanych aresztowań, mogą nastąpić niepożądane wypadki.

W odpowiedzi komisarz Galas krzyknął: *„a od czego macie bagnety?"*, poczem wydał rozkaz *„rozpędzić hołotę"* i, siadłszy wraz z inspektorem pracy do dorożki, odjechał na kolej. Przed odjazdem inspektor pracy zwrócił uwagę komisarzowi, że tego rodzaju metody nigdy nie prowadzą do celu, a pociągają za sobą bardzo przykre następstwa, a na to komisarz Galas oświadczył mniej więcej w tych słowach: „Nie z takimi dawałem sobie radę. A jak się sprawiłem swego czasu w Kielcach z kolejarzami!"

Na dworcu do komisarza Galasa podbiegł jakiś osobnik w ubraniu cywilnem, który na stronie coś mu żywo opowiadał, po chwili obaj z komisarzem Galasem pobiegli w stronę miasta, a w kilkanaście minut potem rozległy się salwy karabinowe. Aresztowanych robotników wywieziono do Kielc, zaś jako rezultat rozkazu p. komisarza Gałasa, *jeden robotnik, Stanisław Stojecki, został zabity, a kilkunastu raniono bagnetami.*

Między innymi, są następujący ranni: 1) Lucjan Pająk — rana bagnetem w plecy; 2) Franciszek Lasota — dwie rany bagnetem w plecy; 3) Ignacy Kowalik—rana w głowę; 4) M. Tusznio — rana w szyję; 5) Osóbka — rana w ramię; 6) Wawrzyniec Miernik — rana bagnetem w rękę. Innych nazwisk nie zdołano narazie zebrać.

Odbyło się to w ten sposób, iż na rozkaz komisarza: „rozpędzić hołotę", policja dała kilka salw karabinowych, a gdy tłum rzucił się do ucieczki, policjanci przebijali uciekających z tyłu bagnetami.

Fabryka jest dotychczas zamknięta, wewnątrz fabryki znajduje się policja. Wśród ludności panuje ogromne wzburzenie z powodu mordu, dokonanego nad bezbronnymi robotnikami.

W poniedziałek 23 b. m. odbył się pogrzeb zamordowanego robotnika. Ofiarę mordu odprowadziły na cmentarz nieprzeliczone tłumy mieszkańców.

Przedślubne świadectwa zdrowia.

Rząd przedłożył Sejmowi już po raz drugi projekt ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych. Zajmuje się nim sejmowa Komisja zdrowia. Wstępne artykuły ustawy ustanawiają obowiązek a) **zgłaszania** wszelkich chorób wenerycznych niezwłocznie u lekarza powiatowego, b) **leczenia** się chorych na chorobę weneryczną. Przymusowemu **badaniu i leczeniu z urzędu** podlegają osoby chore psychicznie, pozbawione leczenia domowego, więźniowie i osoby (bez względu na płeć), uprawiające nierząd zawodowo. Kto sam nie leczy się u lekarza, lub u osoby do leczenia uprawnionej (w b. zab. rosyjskim u felczera pod kierownictwem lekarza), ten może być poddany przymusowemu leczeniu z urzędu. W art. 5 komisja uchwaliła, że, jeżeli choroby weneryczne występują w pewnych miejscowościach, lub pośród pewnych grup ludności w rozmiarach niezwykłych, to Min. Zdrowia Publicznego może rozciągnąć przymus badania i leczenia na całą zagrożoną okolicę, lub całą grupę ludności.

Art. 6 postanawia co następuje: „Zabrania się wstępowania w związki małżeńskie osobom, chorym na choroby weneryczne, w czasie trwania zaraźliwego okresu tych chorób". Przedstawiciel Rządu, wiceminister dr. Bujalski tłomaczył, że ma to być zakaz bezwzględny, przekroczenie tego zakazu podlegałoby surowym karom i zapowiedział, że Min. Zdrowia zamierza wydać odpowiednie rozporządzenia, a między innemi, wprowadzić także przymus przedkładania przez nowożeńców przed ślubem świadectw zdrowia. Komisja zgodnie była tego zdania, że zapowiedziane zarządzenia Min. Zdrowia byłyby bardzo pożądane, ale jako przepis ustawy nie zaś jako nakaz Ministerjum. Przeciwko formie rozporządzenia ministerjalnego oświadczył się bardzo stanowczo poseł tow. Reger i, przecinając dyskusję, zaproponował następujące uzupełnienie tego artykułu: „Min. Zdrowia Publicznego przysługuje prawo wydawania w **miarę potrzeby** rozporządzeń, wprowadzających **stopniowo** przymus przedślubnych świadectw zdrowia". Wniosek ten poparł bardzo skutecznie pos. ks. **Gąsiorowski.** Został on też jednomyślnie uchwalony, mimo sprzeciwu początkowego kilku posłów, którzy podnosili przeciwko wnioskowi rozmaite zarzuty, jak np.: że nie można za winy jednostek „karać" niejako ogółu ludności, że wyniknie z takiego powszechnego obowiązku przedkładania przedślubnych świadectw zdrowia nadmierne przeciążenie lekarzy, że pomnoży to i tak dość liczne utrudnienia i koszty zawierania małżeństw, że ludność wiejska zwłaszcza nie dorosła jeszcze do tego rodzaju postępowych reform, a wreszcie, że będzie to obrażało uczucia etyczne młodzieży, zwłaszcza wiejskiej, i gotowe wywołać wybuchy zazdrości ze strony wioskowych junaków przeciwko lekarzom, „zniesławiającym" swemi oględzinami niewinne dziewice.

Co do ostatniego argumentu, poseł Reger zrobił uwagę, że przecie starszy najczęściej lekarz, lub zgoła lekarka mniej wzbudzać będą zazdrości, aniżeli młody wikary przy spowiedzi usznej, że, zresztą, właśnie stróże powołani etyki i moralności wiejskiej bardzo stanowczo oświadczyli się za tego rodzaju zarządzeniem. Oto w uzasadnieniu rządowem do art. 5 (obecnie 6) projektu rządowego zaznaczono wyraźnie, że kościół ormiański od wieków już zaprowadził obowiązkowe składanie świadectw przedślubnych zdrowia co do chorób wenerycznych, że biskupi katoliccy w Polsce: lubelski, kujawsko-kaliski, podlaski, płocki i sejneński, a także kardynał Kakowski i ks. biskup krakowsi, oraz ewangelicki generalny super-intendent warszawski oświadczyli się za takiemi świadectwami, zaznaczając, że podwładne im duchowieństwo zastosuje się w zupełności do projektowanego prawa. Inne obawy usuwa dostatecznie zawarte we wniosku posła **Regera** postanowienie, iż obowiązek dostarczania świadectw przedślubnych ma być stosowany „w miarę potrzeby" i ma być wprowadzany „stopniowo". Przedstawiciel Rządu zapowiedział, iż przedewszystkiem obowiązek ten zostanie nakazany w okolicach silnie zagrożonych chorobami wenerycznemi, jak np. w niektórych centrach przemysłowych, w miejscowościach mających garnizony wojskowe i na południowych rubieżach Rzeczypospolitej, na Huculszczyźnie, Pokuciu i na Nowotarszczyźnie, gdzie w niektórych okolicach górskich stwierdzono, iż prawie cała ludność choruje na choroby weneryczne *). Przedewszystkiem nakaz dostarczania takich świadectw nałożony zostanie na mężczyzn i na osoby trudniące się nierządem.

T. R.

*) Gdzie rzeczy zaszły tak daleko, nic nie pomoże zakaz zawierania małżeństwa. Trzeba **przedewszystkiem** zrobić wszystko, aby ludność leczyła się! **(Przyp. Red.).**

POPRZEDNICZKI CHJENY.

W niedawno wydanych Wspomnieniach Wittego, głośnego w swoim czasie ministra rządów carskich, znajdujemy ciekawą wiadomość o poprzedniczce Chjeny.

Kto chce zapoznać się poglądowo z historją Imperjum rosyjskiego — pisze Witte — niech kupi w księgarniach krótką historję carstwa rosyjskiego, wydaną przez jedną z dobroczynnych rządowych instytucji dla dorastającej młodzieży. Każdy uczeń gimnazjum, przeglądający tę książeczkę i dołączone do niej mapki, łatwo zrozumie, że imperjum rosyjskie wytworzyło się w ten sposób, że słowiańskie jego plemiona w ciągu tysiąca lat od czasów Ruryka pochłaniały całą masę rozmaitych narodowości orężem albo też w inny sposób. Zrozumie więc, że państwo rosyjskie, to konglomerat różnych narodowości, że w istocie rzeczy niema Rosji, jest tylko imperjum rosyjskie. Teraz, kiedyśmy połknęli całą masę obcych nam plemion i zabrali ich ziemie, pojawiło się u nas w Dumie i w „Nowoje Wremia" nawpół komiczne nacjonalne stronnictwo, które głosi, że Rosja powinna należeć do Rosjan, a Rosjanami są tylko ci, co wyznają wiarę prawosławną, których nazwisko kończy się na *ow*, i którzy czytają „Russkoje Znamie" i „Gołos Moskwy".

Wymienione gazety rosyjskie odpowiadają dziennikom Chjeny: „Rzeczypospolitej", „Gazecie Porannej" i „Gazecie Warszawskiej". *B. L.*

Kronika parlamentarna.

WĄTPLIWOŚCI KONSTYTUCYJNE.

Wczoraj rozpoczęła się u marszałka Sejmu poufna narada w sprawie interpretacji art. 35-go Konstytucji. Jak wiadomo, marszałek Senatu Trąmpczyński jest zdania, że projekt ustawy odrzucony przez Senat w całości nie może już być rozpatrywany przez Sejm.

W naradzie brali udział oprócz obu marszałków posłowie: tow. Marek i Liberman, pp. Dubanowicz, Głąbiński, Hartglas, Kiernik, Thugutt, senatorzy: Baliński, Buzek, Nowodworski, profesorowie Wł. Jaworski z Krakowa i Cybichowski z Warszawy.

Dziś dalszy ciąg narady. Rozpatrywane będzie również pytanie, co się dzieje z ustawą w wypadku, kiedy nie znajdzie się dla odrzucenia zmiany senackiej większość 11/20, ale większość mniejsza.

Z SEJMOWEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wczoraj przewodniczący komisji p. Jan Dąbski referował traktat handlowy polsko-belgijski. Traktat ten, przyjęty przez komisję przemysłowo-handlową, przyjęty został również przez kom. zagraniczną. W Sejmie referować będzie sprawę p. Dąbski.

O UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Komisja budżetowa wybrała wczoraj podkomisję złożoną z 9 osób, dla rozpatrzenia projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Podkomisja ta ukonstytuowała się wybierając na przewodn. tow. Smulikowskiego. Uchwalono, po zakończeniu dyskusji ogólnej, zaprosić na posiedzenie podkomisji przedstawicieli centralnego komitetu pracowników państw. dla wysłuchania opinji organizacji pracowniczych. Następne posiedzenie podkomisji odbędzie się dziś.

O UKRÓCENIU NIELEGALNEGO WYWOZU.

Wczoraj ukonstytuowała się sejmowa komisja dla badania stanu strzeżenia granic (sprawa nielegalnego wywozu). Przewodniczącym wybrano tow. **Arciszewskiego,** sekretarzem p. Chądzyńskiego (N. P. R.).

KOMISJA BUDŻETOWA.

Na wczorajszem posiedzeniu tej komisji tow. **Moraczewski** referował projekt ustawy o zmianach w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin. Projekt przyjęto.

Pos. Wasyńczuk (Ukr.) referował wnioski w sprawie kredytów na szkolnictwo ukraińskie. Po obszernej dyskusji wybrano podkomisję, która wespół z podkomisją oświatową rozpatrzy tę sprawę.

OSZCZERCZY ZARZUT POD ADRESEM WICEM. PONIATOWSKIEGO.

„Dwugroszówka" i „Gazeta Warszawska" zamieściły przed kilku dniami sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciwko niejakiemu Wesołowskiemu, odbytej w Rawie Mazowieckiej. W toku rozprawy miał p. Wesołowski stwierdzić, że w czasie urzędowania obecnego wicem. Sejmu, Poniatowskiego, jako min. rolnictwa w r. 1921, dał on p. Poniatowskiemu 40 tys. mk. i 4 pudy cukru, aby uzyskać możność kupienia z min. rolnictwa traktora. Wobec tego zarzutu, p. Poniatowski zwrócił się onegdaj do marszałka Sejmu z prośbą o zwołanie Sądu marszałkowskiego dla zbadania sprawy i o zapoznanie się z aktami sprawy, aby mu dać możność wystąpienia przeciwko Wesołowskiemu na drogę sądową o oszczerstwo. Wskutek tego listu p. Poniatowskiego, marszałek Rataj zwrócił się do prez. sądu okr. w Piotrkowie o nadesłanie zeznań Wesołowskiego

Kronika polityczna.

TRUDNY PORÓD, CZY PORONIENIE?

Piastowcy obradowali wczoraj znowu cały dzień i nie ukończyli jeszcze obrad. Rano przed przerwą obiadową przemawiali posłowie: Dubiel za porozumieniem z Chjeną, a red. Wyrzykowski przeciw. Po południu dłuższe przemówienia przeciwko układowi z prawicą wygłosili posłowie Anusz i Wilkoński, oraz senator Wysłouch, który pozatem odczytał deklarację, podpisaną przez sen. Krzyżanowskiego, zawierającą również protest przeciwko sojuszowi z Chjeną. Bronił tego sojuszu p. Kiernik i inni.

P. Bryl, który w łonie klubu piastowego stoi na czele grupy t. zw. wschodnio-galicyjskiej, wyjechał do Lwowa, gdzie występuje, jako oskarżyciel w sprawie z red. Jampolskim.

Przed wyjazdem p. Bryla rozmawiał z nim długo p. Witos. O stanowisku p. Bryla powiadają w Sejmie, że poprze on pp. Witosa i Kiernika, jeżeli — będzie miał zapewnioną tekę robót publicznych.

Obrady piastowców dziś mają być wreszcie ukończone. Zanosi się na to, że większość klubu zgodzi się z p. Witosem. Jednak dostatecznie energiczna i mocna postawa opozycji może udaremnić cały plan i powstrzymać „Piasta" od tworzenia większości z Chjeną.

Tymczasem zwolennicy taktyki p. Witosa robią swoją politykę. Wychodzące w Warszawie pisemko piastowe p. t. „Wola ludu" niczem już się nie różni od pism chjeńskich. W ostatnim numerze czytamy tam takie bezeceństwa:

„Kto jednak powątpiewa w (!) nowy rząd, ten powątpiewa w (!) Polskę. Bo jeżeli i ten parlamentarny gabinet miałby się okazać tworem poronionym, niezdolnym do życia, bezradnym i bezpłodnym, to należałoby wogóle zwątpić w (!) Polskę i przyznać rację tym, którzy twierdzą, że Polacy nie umieją się rządzić, i że wobec tego likwidacja państwowości polskiej jest kwestją najbliższych lat".

Takie to wstrętne głupstwa wypisuje się w organie „ludowym". Zaraza chjeńska działa...

Poza piastowcami obradował wczoraj klub chrześcijańsko-narodowy p. Dubanowicza, w którym, jak wiadomo, istnieje silna opozycja obszarnicza przeciwko układowi z „Piastem". I tu obrad jeszcze nie ukończono.

W związku z próbą tworzenia większości centroprawicowej, wczorajsza „Rzeczpospolita" na naczelnem miejscu podaje następujący wyjątek z przemówienia prez. Rzplitej w Poznaniu:

„Wobec wielkiej miłości Ojczyzny, której wyrazy znajduję w oświadczeniach ludności różnych kierunków politycznych, nie wątpię, że jednak sprawa zjednoczenia dla zyskania trwałego Rządu, opartego o zaufanie Sejmu, znajdzie należyte rozwiązanie".

O tem, że prez. Wojciechowski działał za kulisami na rzecz porozumienia chjeńsko-piastowego — wiadomo powszechnie. Ale co innego jest działać za kulisami, a co innego wygłaszać oficjalne przemówienia. Każde bowiem przemówienie publiczne Prezydenta Rzplitej winno być jakgdyby kontrasygnowane przez prezesa Rady Ministrów. W danym jednak wypadku Prezydent Rzplitej nie umiał utrzymać się w ramach konstytucyjnego stosunku do Rządu i do tworzenia nowego Rządu.

Konszachty chjeńsko-piastowe odbijają się fatalnie na pracy sejmowej. W Izbie panuje nastrój nerwowy, plotkuje się, komisje pracują opieszale, posiedzenia plenarne, jak to mogliśmy się przekonać, zwoływane są po to chyba, aby załatwić formalności pierwszego czytania projektów rządowych. Nastrój przesileniowy sparaliżował twórczość parlamentarną.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA POMORZU.

Wczoraj Prezydent udał się do Chełmna, Święcia, Gródka i Tczewa, wszędzie uroczyście witany przez ludność miejscową i przedstawicieli władz.

MIANOWANIA W M. S. Z.

P. Aleksander Szembek, komisarz graniczny do spraw polsko-niemieckich, został mianowany naczelnikiem wydziału w M. S. Z. i obejmuje kierownictwo wydziału północnego.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Dowiadujemy się, że prezes sądu okręgowego w Warszawie, Nieznański, ustępuje z zajmowanego stanowiska, a na jego miejsce ma być powołany prezes sądu okręgowego w Kielcach, Kowalewski. P. Kowalewski zarówno na dotychczasowem stanowisku, jak i na poprzednio zajmowanem stanowisku prokuratora przy sądzie apelacyjnym Ziem Wschodnich dał się poznać jako dobry organizator.

PROGRAM PRZYJĘCIA MARSZ. FOCHA.

Według oficjalnego programu przyjęcia marszałka Focha, na granicy w Dziedzicach powita marszałka minister Sosnkowski, wręczając mu dekret nominacyjny na marszałka Polski oraz buławę. Tegoż dnia, t. j. 2 maja, uda się marsz. Foch drogą Katowice, Częstochowa, Piotrków i Skierniewice do Warszawy, gdzie przybędzie o godz. 4 m. 30 po południu.

3 maja odbędzie się nabożeństwo w katedrze i uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Józefa na Saskim placu, połączona z defiladą wojsk. Wieczorem odbędzie się raut na Zamku, wydany przez Prezydenta.

Pobyt marszałka Focha przeciągnie się w Warszawie do niedzieli 6 maja włącznie. Przez następne dni marszałek zwiedzi Poznań, Toruń, a wróci do Warszawy w czwartek, skąd tegoż dnia odjedzie, pożegnany oficjalnie. W piątek, zwiedziwszy Lwów, pozostałe trzy dni swego pobytu w Polsce spędzi marszałek w Krakowie.

NOWY PROCES SOWIECKI.

Sowiety przygotowuja nowy proces. Na ławie oskarżonych ma zasiąść p. Jabłońska i 13 sióstr, które pracowały w zakładach wychowawczych w Mikołajówce i przy kościele na Wyborskim cmentarzu w Petersburgu. Akt oskarżenia zarzuca im już to przynależność do niezarejestrowanej kontrrewolucyjnej organizacji klasztornej, już to przywłaszczenie dla celów kontrrewolucyjnych majątku państwowego. Akcją tą kieruje p. Anwelt, kierowniczka wydziału szkół nierosyjskich w komis. oświaty.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

Sytuacja w Niemczech.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ŻĄDAJĄ POZYTYWNEGO WYSTĄPIENIA RZĄDU.

Berlin, 24 kwietnia. (PAT.). Poseł do parlamentu niemieckiego Herman Müller przemawiał wczoraj na zebraniu członków partji socjalno - demokratycznej o położeniu politycznem. Müller oświadczył między innemi, że niema żadnego powodu do zwlekania z ogłoszeniem nowego planu płatniczego, proponującego wypłatę 30 miljardów mk. złotych odszkodowań. Rząd niemiecki ma obowiązek wypracować taki plan, któryby oprócz projektu opłat zawierał dokładne określenie gwarancji dla Francji. W kołach partji socjalistycznej panuje jednomyślność co do tego, że inicjatywa opracowania powyższego planu musi wyjść od rządu niemieckiego. Socjaliści gotowi są poprzeć rząd d-ra Cuno, jeżeli poczyni on wszystko, co jest konieczne dla likwidacji sprawy zagłębia Ruhry. W przeciwnym razie socjaliści wyciągną konsekwencje ze stanowiska, zajętego przez rząd. W sprawie gwarancji bezpieczeństwa Francji oświadczył mówca, że zabezpieczenie granicy francusko-niemieckiej mogłoby stanowić przedmiot paktu wszystkich państw, zainteresowanych w Nadrenji, pozatem możnaby zaprosić również St. Zjednoczone, aby przyłączyły się do tego paktu. Rząd niemiecki powinien się zobowiązać, że w okresie 99 lat nie wypowie wojny żadnemu z państw europejskich. W tym punkcie socjalni demokraci zgadzają się zupełnie z poglądami socjalistów państw sojuszniczych.

SPODZIEWANE WYSTĄPIENIE RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Kanclerz Cuno, który w ostatnim czasie był cierpiący i miał zamiar wyjechać z Berlina na kurację, zaniechał tej podróży z powodu sytuacji wytworzonej mową lorda Curzona. Gabinet Rzeszy zamierza w sposób oficjalny zareagować na mowę angielskiego ministra spraw zagranicznych. Dotąd jeszcze nie ustalono, jakiego rodzaju będzie to oficjalne wystąpienie. Dziennik zaznacza, że wystąpienie rządu niemieckiego może przybrać trojakie formy, a mianowicie: kanclerz może odpowiedzieć na mowę lorda Curzona, zabierając głos na posiedzeniu Reichstagu, może wydać urzędowy komunikat za pośrednictwem oficjalnej agencji telegraficznej, wreszcie rząd może przesłać do wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski notę, z odpowiedniemi propozycjami. Jest prawdopodobne, że rząd niemiecki wybierze trzeci sposób postępowania.

URZĘDOWY TEKST MOWY CURZONA NADSZEDŁ.

Berlin, 24 kwietnia. (PAT.). Według doniesienia „Berliner Tageblatt'u", dziś do Berlina nadszedł urzędowy tekst mowy Curzona, który ma stanowić przedmiot obrad rządu Rzeszy. Gabinet ma dziś po południu zajmować się przemówieniem angielskiego ministra, a następnie ma być zwołana komisja spraw zagranicznych parlamentu. W następnych dniach ma się odbyć pomiędzy członkami rządu Rzeszy, przedstawicielami partji i reprezentantami przemysłu posiedzenie w tej sprawie.

Berlin, 24 kwietnia. (PAT.) Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie gabinetu Rzeszy dla omówienia sytuacji, wytworzonej mową lorda Curzona, nie odbyło się.

ANGLJA NIE ZAMIERZA POŚREDNICZYĆ.

Londyn, 24 kwietnia. (PAT.) Dzienniki poranne, na podstawie informacji kół rządowych, wskazują na bezpodstawność wniosków, wysnuwanych przez pisma niemieckie z mowy Curzona o gotowości Anglji w pośredniczeniu między Francją i Niemcami. Pisma zaznaczają, że angielski minister spraw zagranicznych bynajmniej nie obiecywał przesłać niemieckich propozycji do Paryża, wypowiedział tylko pogląd, w jaki sposób Niemcy mogłyby doprowadzić do rokowań.

Konferencja lozańska.

KOMISJE.

Lozanna, 23 kwietnia. (PAT.) Pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej otwarte zostało dziś o godz. 15. Na posiedzeniu tem utworzono trzy komisje: 1) pod przewodnictwem Sir Rumbolda — dla spraw klauzul politycznych, oraz organizacji sądownictwa w Turcji, 2) pod przewodnictwem gen. Pelle — dla spraw klauzul finansowych i sanitarnych, 3) pod przewodnictwem Montagny — dla spraw ekonomicznych.

UDZIAŁ ST. ZJEDNOCZONYCH W OBRADACH.

Lozanna, 24 kwietnia. (PAT.). Przewodniczący delegacji państw sprzymierzonych ustalili program prac konferencji. Ismet Pasza na program ten zgodził się. Delegat St. Zjednoczonych oświadczył, że bierze udział w obradach jedynie w celu ochrony interesów Ameryki i zasady otwartych drzwi.

VENIZELOS W LOZANNIE.

Lozanna, 24 kwietnia. (P. A. T.). Szwajc. Ag. Tel. Wczoraj wieczorem przybył tu Venizelos.

SPRAWA EWAKUACJI KONSTANTYNOPOLA.

Londyn, 24 kwietnia. (P. A. T.). Dzienniki londyńskie donoszą, że sir Horacy Rumbold, szef delegacji angielskiej, na propozycję delegacji tureckiej w sprawie natychmiastowej ewakuacji wojsk sojuszniczych z Konstantynopola, odpowiedział odmownie. Sir Rumbold zaznaczył, że ewakucja nie może być rozpoczęta przed podpisaniem traktatu. Turcy wyrazili ostatecznie zgodę na to stanowisko.

KOMISJA POLITYCZNA.

Lozanna, 24 kwietnia. (PAT.). P. R. Na posiedzeniu komisji dla spraw klauzul politycznych omawiano propozycje tureckie w sprawie ewakuacji Konstantynopola, ustalenia granic grecko - tureckiej i turecko-syryjskiej, przynależności pewnych wysp; wreszcie zajmowano się sprawą układu angielsko - tureckiego, na mocy którego granice Iraku zostałyby uregulowane w 12 miesięcy po zawarciu traktatu pokojowego, zaś do tego czasu miałby obowiązywać status quo.

W Sejmie pruskim.

OFENSYWA NACJONALISTÓW PRZECIW SEVERINGOWI.

Berlin, 24 kwietnia. (PAT). — W sejmie pruskim dyskutowano wczoraj po południu w dalszym ciągu nad sprawą rozwiązania Selbstschutzu i niemieckiej ludowej partji wolnościowej. Minister spraw wewnętrznych Severing odpierał zarzuty nacjonalistów, którzy zarzucili mu partyjność z powodu tego, że rozwiązuje organizacje i partje prawicowe, nie występuje zaś przeciw organizacjom lewicowym. Minister oświadczył, że w razie potrzeby wystąpi tak samo przeciw wszelkim nielegalnym poczynaniom lewicy, uważa jednak, że w obecnej chwili grozi większe niebezpieczeństwo ze strony prawicy, niż ze strony lewicy.

Berlin, 24 kwietnia. (PAT.). W rezultacie dyskusji nad sprawą rozwiązania niemieckiej partji wolnościowej wniosek nacjonalistów o zniesieniu rozporządzenia w sprawie rozwiązania niemieckiej ludowej partji wolnościowej oraz o votum nieufności dla Severinga, nie uzyskał większości.

Rozruchy w Mülheim.

Berlin, 24 kwietnia. (A. W.) Na przedmieściach Mülheimu wybuchły na nowo rozruchy, zakończone krwawemi starciami, których ofiarą padły dwie osoby. Bliższych szczegółów brak z powodu przerwania połączenia telefonicznego.

Przesilenie w Jugosławji

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Pasicz zrzekł się misji utworzenia rządu koalicyjnego, nie mogąc osiągnąć porozumienia ze stronnictwami demokratycznemi; w związku z tem, król wezwał przywódcę demokratów Ljubę Dawidowicza. Późnym wieczorem oświadczono, że król nie przyjął rezygnacji Pasicza, wobec czego Pasicz będzie prowadził w dalszym ciągu rokowania ze stronnictwami w sprawie utworzenia gabinetu.

PROGRAM RZĄDU PASICZA.

Białogród, 24 kwietnia. (PAT.). Udzielony Pasiczowi przez króla mandat utworzenia gabinetu koalicyjnego przewiduje, jak donoszą dzienniki — nieodejmowanie w chwili obecnej rewizji konstytucji, a przeprowadzenie natomiast całego szeregu pilnych ustaw. W ten sposób oblicze najbliższego gabinetu będzie oznaczało raczej ostateczne zerwanie z żywiołami rewizjonistycznemi i rozwinięcie w ramach konstytucji szerokiej działalności na rzecz jedności narodowej i politycznej.

Proces Tichona odroczony

Londyn, 24 kwietnia. (PAT.) P. R. — „Daily Expres" podaje, że proces patrjarchy Tichona został odroczony na czas nieograniczony.

Moskwa, 24 kwietnia. (P. A. T.). Jak donoszą pisma dzisiejsze, proces patrjarchy Tichona został odłożony ze względu na oświadczenie prokuratora moskiewskiego, że zamierza połączyć sprawę patrjarchy ze sprawą biskupa Teodozjusza i arcybiskupa Nikandra.

Koncesje na rzecz zagranicy.

Moskwa, 24 kwietnia. (PAT.). Delegat duński Clan oraz Litwinow podpisali konwencję, dotyczącą układu stosunków ekonomicznych między Rosją a Danją. Na mocy tej konwencji Danja otrzymuje w zasadzie prawo korzystania z różnych koncesji w Rosji oraz takie same prawa w dziedzinie handlu, jakie Rosja przyznała innym krajom. Danja nie będzie jednak korzystała z uprzywilejowanych praw, przysługujących krajom, które uznały Rosję de jure.

Republika Zakaukaska.

Moskwa, 24 kwietnia (P. A. T.). Z Tyflisu donoszą: Komisarz spraw zagranicznych federacji Zakaukaskiej wysłał do wszystkich dyplomatycznych przedstawicieli notę z oficjalnem zawiadomieniem o utworzeniu republiki Zakaukaskiej na podstawie politycznego, gospodarczego i wojskowego zjednoczenia Aserbejdżanu, Armenji i Gruzji.

Święto 1-go maja
w kraju.

TEMATY DLA PRZEMÓWIEŃ MAJOWYCH.

1) Znaczenie Święta 1-go Maja dla klasy pracującej miast i wsi.
2) Walka z reakcją, walka o urzeczywistnienie zasad Konstytucji.
3) Walka z drożyzną i bezrobociem.
4) Walka o pokój.
5) Walka o ustawodawstwo robotnicze w szczególności o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.
6) Kobieta a organizacja socjalistyczna.

Milicja PPS, baczność! Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie milicji w sprawie obchodu święta 1-go Maja, na którą winni przybyć wszyscy towarzysze oraz komendanci dzielnicowi.

Pocztowa org. PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się walne zebranie członków Pocztowej Organizacji PPS. Na porządku obrad sprawa obchodu święta 1-go Maja.

Walne zebranie członków P. P. S. odbędzie się w niedzielę dn. 29 b. m. w podwórzu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 11-ej rano. Na porządku obrad: Sprawy Obchodu Święta 1-go Maja.

Przemawiać będą tow. tow. poseł R. Jaworowski, radny Szpotański, ławnik Szczypiorski i Kowalew.

Komitety dzielnicowe, Związki zawodowe i poszczególne zakłady przemysłowe są proszone o zawiadamianie Komitetu święta majowego o masówkach przynajmniej na dwa dni wcześniej (Al. Jerozolimskie 6, tel. 317-32, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7).

Baczność, kuchmistrze! Zebranie delegatów, odbyte w dniu 17 b. m. uchwaliło jednogłośnie w dniu 1 maja świętować i wziąć czynny udział w manifestacji robotniczej pod sztandarem dzielnicy Śródmiejskiej. Zorganizowani kuchmistrze obowiązani są stawić się w dn. 1 maja o godz. 8 rano w lokalu Związku celem zarejestrowania się.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dzielnica Praska. W czwartek, dn. 26 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 26 b m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. W czwartek dn. 26 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Miodowa 23 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek, dn. 26 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych.

W czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 7 wiecz. przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się dalszy ciąg Konferencji Zarządów Związków Zawodowych.

Zarządy Związków Zawodowych, należących do W. R. Z. Z. winny przybyć w komplecie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Ze Związku Włóknistego. W czwartek, o godz. wiecz. w lokalu Zw., Wolska 52, odbędzie się zebranie wszystkich robotników i robotnic **tachu trykociarskiego.** Maszyniści, maszynistki i pomoc są proszeni o bezwzględne przybycie.

W piątek o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie **wstążkarzy.**

Związek Pracowników Miejskich, Warecka 7 m. 4. W piątek, punktualnie o godz. 6 po poł. w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich.

Ze względu na ważność spraw towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Strajk krawców w Łodzi. W Łodzi rozpoczął się w dn. 23 b. m. strajk pracowników krawieckich. Powodem jest niewypłacanie przez pracodawców żądanych 50 proc. podwyżki. Pracodawcy dają tylko 8 proc.

Groźba strajku w przemyśle włókienniczym.

23 b. m. w lokalu łódzkiej okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych w sprawie zarobków w przemyśle włókienniczym. (Zebranie odrzuciło projekt podwyżki proponowanej przez przemysłowców i postanowiło, że jeżeli przemysłowcy nie przyjmą żądań delegatów robotniczych, w takim razie zebranie delegatów związku klasowego upoważnia zarząd główny do proklamowania strajku.

Zagranicą.

Wakacyjne szkoły międzynarodowe. Międzynarodowa Federacja Zw. Zaw. organizuje w miesiącu czerwcu wakacyjną szkołę międzynarodową na zamku Brühlowskim (między Kolonją i Bonn) oraz międzynarodową szkołę dla młodzieży robotniczej na zamku Tiwn, koło Gery. Do pierwszej zapisać się mogą członkowie kooperatyw, Związków zaw. i partji robotniczych ze wszystkich krajów (miejsc 150 — 200), do drugiej — robotnicy w wieku lat 18 — 19.

Program nauk obejmuje wykłady na szereg tematów, tyczących się międzynarodowego ruchu robotniczego, międzynarodowej sytuacji ekonomicznej i politycznej i t. d. Wykłady prowadzone będą w językach: francuskim, angielskim i niemieckim.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W środy i piątki o godz. 7—8 wiecz. członkowie Zarządu udzielają informacji w sprawach T. U. R. — Warecka 7, w lokalu C. K. W.

Życie gospodarcze.

Pożyczka złota na giełdzie. Wypuszczona za ministra Jastrzębskiego pożyczka złota wprowadzona ma być w najbliższych dniach na giełdy krajowe, co ułatwi właściwe określenie jej wartości, obecnie bowiem kurs jej oznaczany jest co pewien czas przez ministra skarbu.

Bony złote a obce waluty. W ostatnich czasach ujawniać się daje wśród ogółu tendencja do wyzbywania się gromadzonych na czarną godzinę lub na spekulację walut obcych. Pozostaje to w związku z przyjmowaniem przez banki wkładów markowych, przerachowywanych na złote polskie. Aby to dążenie do racjonalnego składania oszczędności wyzyskać, P.K.K.P. otrzymała upoważnienie do sprzedawania bonów złotych za wpłacane do niej pełnowartościowe waluty obce, t. j. dolary, funty ang., guldeny holenderskie i korony skandynawskie. Bony, nabyte w ten sposób, będą korzystały z przywileju zastawu w P.K.K.P. do wysokości 75 % wartości.

Gdańsk a szmugiel tytuniowy. Badania, zarządzone przez Min. skarbu, wykazały, iż szmuglem wyrobów tytoniowych, a zwłaszcza cygar, zajmuje się Gdańsk, który w myśl konwencji polsko-gdańskiej ma prawo sprowadzać wyroby tytoniowe z Niemiec na potrzeby swej ludności. Gdańsk jednak sprowadza te wyroby ponad rzeczywistą swoją potrzebę i nadwyżkę szmugluje do Polski. Trudni

się tem kilkadziesiąt firm. Ścisła obserwacja ruchu towarowego wykazała, iż niedozwolone wyroby tytoniowe wwożone są z Gdańska do Polski pod postacią towarów dozwolonych do wwozu, co nie dzieje się bez wiedzy gdańskich funkcjnarjuszów celnych i co dowodzi, iż kontrola ze strony Polski nad czynnościami gdańskiego urzędu celnego jest niedostateczna. Ostatnio przyłapano trzy wagonowe ładunki szmuglu tytoniowego: dwa wagony zatrzymano w Tczewie, jeden zaś w Łodzi w chwili, gdy towar miał być już odebrany.

Podwyżka mnożnika celnego. 24 b. m. odbyło się w Ministerjum Przemysłu i Handlu posiedzenie komitetu celnego pod przewodnictwem prof. Jana Okolskiego. Na porządku dziennym były omawiane sprawy podwyżki mnożników celnych. Uchwalono podwyższyć mnożnik normalny z 6.000 na 9.000 i mnożnik ulgowy z 4.000 na 6.000.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 49100—47000.
Marki niemieckie 1.57.
Belgja 2820—2720.
Holandja 19200.
Londyn 229000—230000—227000.
Paryż 3270—3175.
Praga 1470.
Szwajcarja 8940—8600.
Wiedeń 69—68.
Włochy 2430.

POCENIE usuwa radykalnie
NÓG ŁAZIK „EGE"

Spróbujcie nową wyśmienitą herbatę № 103
FELS TEA C°

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

CYRK Warszawski
Zamknięcie Sezonu 30 b. m.
DZIŚ: Czarodziejski żongler **Herra.** Największy zespół kolarek ameryk. trupy **Kaufman.** — 4. **Eitner,** urocz. tancerki na drucie. Kap. **Slema** i Miss **Alice,** konkurs. strzelcy. **Morues,** rzeźbiarz. **Gialdini,** fenom. wirtuoz-gwizdacz.
Ponadto tresura koni i
Lwy i Tygrysy.

PUDER dla DZIECI
i mydło przetłuszczone BEBE
zapobiegają wszelkiego rodzaju odparzeniom ciała u dzieci
WYRÓB APTEKI
M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

NA RATY
i za gotówkę
Okrycia damskie, **Ubiory** męskie, **Suknie tricotinowe** etaminowe i inne, **dżempry** jedw. **Palta fokowe** oraz różne towary łokciowe na suknie i garnitury męskie, do nabycia najtaniej na najdogodniejszych warunkach w pracowni
Kapucyńska 13, m. 2
vis à vis Miodowej tel. 503-47.
Parter na prawo!

Polecamy naszym czytelnikom 12-letniego chłopca, kalekę, bez obu stóp, wychowanka Schroniska dla dzieci repatrjantów przy ul. Lubelskiej, który nie ma pieniędzy na kupno protez. (Cena do 700 tys. mk.). Składki przyjmuje administracja „Robotnika".

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 9.5, najniższa 6.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, (chwilami przejaśnianie się nieba), temperatura bez znaczniejszych zmian, miejscami deszcz, wiatry zachodnie.

Pogrzeb ofiar obowiązku. Dziś o godz. 9 i pół rano odbędzie się po nabożeństwie w kościele św. Aleksandra pogrzeb zamordowanych dozorców więzienia mokotowskiego: J. Kurowskiego, Ant. Łepińskiego i H. Rucińskiego.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 26 b. m. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady Miejskiej.

Kredyty zbożowe dla miast i spółdzielni. W czwartek, 26 b. m. w nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania drożyzny odbędzie się konferencja z udziałem zainteresowanych instytucji w sprawie kredytów zbożowych dla miast i spółdzielni w miesiącu maju. Przewidywane jest rozszerzenie dotychczasowej akcji w tym kierunku na większą ilość spółdzielni i miast. Będzie to możliwe wobec tego, iż główny urząd żywnościowy, zaopatrzywszy Górny Śląsk w dostateczne ilości zboża, przerwał już swe dostawy i może obecnie rozwinąć w omawianym kierunku szerszą działalność.

Zamiana zniszczonych kart pobytu. Wszyscy posiadacze zniszczonych kart pobytu winni, nie czekając wygaśnięcia terminu, na jaki dana karta opiewa, zgłosić się niezwłocznie do komisarjatu rządu celem zamiany zniszczonych kart na nowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne zebranie T-wa Lekarskiego Polsko-Francuskiego odbędzie się dn. 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali wykładowej zakładu Fizjologji Uniwersytetu Warszawskiego, Krak.-Przedm. 26-28. Na porządku dziennym: sprawozdania i odczyt prof. dr. Konopackiego „O rozwoju histologji we Francji".

Z Polskiego T-wa Krajoznawczego. Dziś o g. 8 wiecz. w lokalu T-wa (Karowa 31) p. Władysław Studnicki wygłosi odczyt dla członków i gości p. t. „Współczesne Państwo Litewskie".

We czwartek, dn. 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego prof. Stanisław Noakowski wygłosi odczyt p. t. „Sztuka włoska" z licznemi przezroczami.

Zebranie organizacyjne stow. harcerskiego stud. uniw. warsz. odbędzie się w aud. IV uniwersytetu warsz. w niedzielę, 29 b. m. Na porządku dziennym: deklaracja ideowa, statut i wybory władz towarzystwa. Wstęp dla harcerzy i b. harcerzy stud. uniw. warsz.

Odczyt prof. Petrażyckiego o prawie, religji i moralności. W piątek, dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w auli uniwersytetu wygłosi prof. dr. Leon Petrażycki odczyt „O wychowawczem działaniu prawa, religji i moralności oraz o ideałach społecznych socjalistów i anarchistów".

W Klubie wymiany polskiej myśli państwowej (Plac Dąbrowskiego 3 m. 6) w czwartek, d. 26 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. p. J. Husarski wygłosi odczyt n. t. „Wszechświatowy zamęt walutowy i wpływ polityki niemieckiej na walutę polską".

WYPADKI.

Epidemja samobójcza. 55-letni Zygmunt Kuźmiński, właściciel fabryki cukierków i czekolady, który w mieszkaniu własnem przy ul. Złotej Nr. 30 napił się w celu samobójczym roztworu sublimatu i większą dozę alkoholu, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus. Przed samobójstwem Kuźmiński napisał na gazecie co następuje: „Żegnajcie, źle zrobiłem, umieram, przebaczcie mi". Domownicy nie mogą ustalić, co było powodem rozpaczliwego kroku. Zaznaczyć należy, że w końcu ubiegłego roku w temże mieszkaniu odebrał sobie życie przez powieszenie się zięć Kuźmińskiego, Kazimierz Wachowski, urzędnik ministerjum kolei żelaznych.

— W domu Nr. 103 w Al. Jerozolimskich, buchalterka, 19-letnia Marja Piotrowska, w zamiarze samobójczym postrzeliła się w klatkę piersiową. Młodocianą desperatkę z kulą piersiach przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W domu Nr. 67 przy ul. Dzielnej 19-letni Paweł Sztayer, repatrjant z Rosji, w zamiarze samobójczym zatruł się eterem. Desperata, który zdradzał objawy choroby umysłowej, Pogotowie przewiozło do szpitala św. Jana Bożego.

— W piekarni Teodora Borowskiego przy ul. Srebrnej Nr. 14, otruł się denaturatem i jodyną poczem powiesił się, ekspedytor tej piekarni, 42-letni Kazimierz Krzywicki (Żelazna 22). Przyczyna samobójstwa — nieuleczalna choroba.

— Przy ul. Koszykowej Nr. 33 wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia 30-letni N. Wągiel, kapitan W. P., adjutant szefa gabinetu ministra spraw wojskowych.

Zabity przez konia. W magazynie materjałów opałowych przy ul. Spiskiej Nr. 1 na Ochocie, koń kopnął 45-letniego Franciszka Byszowa, robotnika (Grójecka Nr. 80). Przed przybyciem lekarza Pogotowia, Byszow życie zakończył.

Porwany przez maszynę. Przybyły pierwszy dzień do pracy do zakładu litograficznego Jakóba Żelechowera przy ul. Muranowskiej Nr. 34, praktykant, 15-letni Chaim Goldszein (Grzybowska 31) zbliżył się tak nieostrożnie do będącej w ruchu maszyny litograficznej, że koniec walca żelaznego poszarpał mu ciało pod prawą pachą. Po zeszyciu poszarpanego ciała, Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala żydowskiego.

Echa zbrodni w więzieniu. Wczoraj dokonano sekcji zwłok zamordowanych dozorców w więzieniu mokotowskiem. Stwierdzono, że Józef Kurowski zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego do jamy brzusznej z pękniętej wątroby, który nastąpił z powodu gniecenia go kolanami przez zbrodniarzy.

W sprawie dalszego pościgu za zbrodniarzami okazuje się, że do pomocy wywiadowców policji użyto wojska. W chwili obecnej trwają obławy w lasach pod Mszczonowem i pod Piasecznem.

Znalezione kości ludzkie. Na schodach gmachu politechniki warszawskiej przy zbiegu ul. Polnej i Niemcewicza znaleziono owinięte w gazety zasuszone kości ludzkie z ciałem kobiety: dwie kości nóg do kolan ze stopami oraz rąk bez kiści. Dochodzenie prowadzi 11-ty komisarjat. Istnieje przypuszczenie, że kości te prawdopodobnie służyły do doświadczeń naukowych i pochodziły z prosektorjum.

Teatr i muzyka.

PREMJERA ŻEROMSKIEGO.

Dramat Żeromskiego „Turoń" obnaża krwawą ranę naszych dziejów porozbiorowych — ponury rok 46. Pierwszy akt jest potężny i tragizm starcia dwóch klas znajduje tu wyraz prosty i druzgocący w beznadziejnem nieporozumieniu. W następnych aktach linja mąci się, niemniej kilka figur i świetna obserwacja przykuwają uwagę.

Aktorzy w trzecim akcie powinni głośniej mówić, gdyż słuchacze nie rozumieją skomplikowanej intrygi.

NALEWKA WIŚNIOWA LIKIEROWA
SZPANKA
SZUSTOWA

ZWIEDZAJCIE
III Targ Poznański
29 kwietnia — 5 maja
1923 r.

Na dogodnych warunkach
Ubiory męskie i na zamówienia płaszcze nieprzemakalne i t. p.
DŁUGA 50. (Pasaż Simonsa) sklep 62.
(wejście obok domu Śląskiego).
Wykwintna i solidna robota. Najnowsze modele.
Zwrócić uwagę na adres.

Ostatnie partje
Samochodów osobowych i ciężarowych
sprzedaje
„DEMAT" przetarg ustny 2 Maja 1923 r.
Warszawa, Królewska 23. Szczegóły w „Demobilu" № 63.

Obszerniejszą analizę utworu podamy w numerze najbliższym.

TEATR „KOMEDJA".

„Musisz być moją", komedja w 3-ch aktach Ludwika Verneuil'a, tł. Boy.

Teatr „Komedja" przeszedłszy pod dyrekcję Szyfmana został w ciągu dwóch tygodni odświeżony, pomalowany, oczyszczony, nawet ubrany kwiatkami. Poświęcony będzie, jakby wnosić wypadało z pierwszej premjery, leciutkiej komedji: koko, łóżeczko jej, rogal, piękne kostjumy damskie będą emblematami tego przybytku. Ha! trudno. Jeśli inaczej być nie może, jeśli za taką cenę tylko teatr Polski utrzyma wysoki poziom repertuaru, ponieważ ...kulturalna publiczność została wypędzona z teatrów z powodu kolosalnych cen... Ha, trudno!

Zawsze tylko i wciąż myślę, jakże to sobie daje radę nasza „Reduta" sztuki teatralnej? Wszyscy inni skarżą się na brak repertuaru oryginalnego — a ta bestja „Reduta" już czwarty rok daje premjery wyłącznie polskie i czwarty rok repertuar trzyma na wysokim poziomie, i czwarty rok odkrywa talenty autorskie i aktorskie a nawet — co za rozrzutność! — pozwala sobie na taki luksus, jak „Wielkanoc". Musi w tem tkwić coś — niesamowitego... I prawda. Każdy kto zetknął się z Osterwą, Limanowskim, Porembą, Kunową, wyczuje coś — coś — jakby to powiedzieć? — coś niepokojącego, jakiś szał, entuzjazm, ujrzy jakieś błyski w oczach, niebezpieczny zapał, dziwaczną wiarę... hm. Jest w tem coś stanowczo niesamowitego.

Język leciutkiej komedji Verneuil'a skrzył się brylancikami dowcipu Boy'a. Fertner przez trzy akty tak znakomicie — i tym razem dyskretnie — udawał męża głupiego z zawodu, że słusznie uznali go ludzie doświadczeni już w pierwszej scenie za predestynowanego rogala, co też istotnie okazało się prawdą. Jako specjalista od przyprawiania tej odznaki wystąpił Leszczyński, a rzecz swoją robił z takim humorem, szczerością serdeczną i pomysłowością, że Kamińska (żona Fertnera) po trzech aktach bohaterskiego oporu musiała mu przecie w jakiś sposób wyrazić uznanie. Cóż może ofiarować młoda kobieta w dowód uznania, zwłaszcza farso-kobieta, jak nie schadzkę?

Kilka scen — jak np. wyznania predestynowanego rogala, że jest osłem, scena palenia listów (widownia ryczała ze śmiechu) — przepełniał humor po brzegi. Impet i werwa — w tym teatrze tak melancholijnym do niedawna — przejmowały cały zespół, do którego należeli jeszcze Majdrowiczówna, Bryliński i Gorczyńska. Zaś ponad całością unosił się figlarny uśmiech i przemyślna inteligencja, umiejąca temat odwieczny nicować w nieskończoność.

Zygmunt Kisielewski.

KONCERT

szwajcarskiego zespołu wokalnego „Motet et madrigal" pod dyr. H. Opieńskiego.

Motet i madrygał — są to nazwy dwóch, w dawnej muzyce kościelnej i świeckiej (w. XV i następnych) najbardziej popularnych form muzycznych. Obie były pierwszym decydującym krokiem w kierunku wielogłosowego traktowania śpiewu, a zarazem kunsztownego wiązania z sobą poszczególnych głosów, *przeciwstawiania* ich sobie, czyli kontrapunktu. W motecie, formie kościelnej, kompozytor brał za oś kompozycji krótszy dub dłuższy fragment jakiegoś psalmu lub innego tekstu biblijnego i na nim wyplatał z czterech głosów swoją inwencję harmoniczną i kontrapunktyczną.

Madrygałem nazywała się w tym samym mniej więcej czasie świecka pieśń wielogłosowa, kunsztowna, polegająca całkowicie na inwencji kompozytora, posługującego się niejednokrotnie w przedziwny sposób kolorytem, barwą, realistycznem naśladowaniem natury, dla oddania zamierzonego efektu.

Z takich oto pieśni, z utworów najwybitniejszych przedstawicieli tego stylu, jak Palestrina, Vittoria, Luca Marenzio, Jannequin, Orlando Lasso — złożony był program chóru szwajcarskiego, który nazwę wziął z form, wymienionych na początku. Prócz starych włoskich i francuskich motetów i madrygałów — znalazły się w tym programie — rzecz uderzająca! — także utwory kompozytorów polskich XVI XVII w., Gomółki, Paszkiewicza, Zieleńskiego i kolendy polskie w opracowaniu Stan. Niewiadomskiego.

Zrozumiemy to, jeśli dodam zaraz, że założycielem i kierownikiem tego chóru jest Henryk Opieński.

Cóż to za chór!!... Śpiewa w nim ogółem nie więcej, jak 10 do 12 osób, mężczyzn i kobiet, ale wszyscy — to najlepsi, najinteligentniejsi artyści i profesorowie muzyki. Trudno opisać, jakie cudowne efekty ten mistrzowski zespół kameralny osiąga. Dopiero w tej interpretacji, w tem kapitalnem wykonaniu plastycznie, w całej swej stylowej okazałości występuje piękność tej, niby starej, a jakże młodo pięknej muzyki. Jak rysunek najdelikatniejszej koronki występuje w precyzyjnem wykonaniu tego grona doskonałych artystów misterna, wielogłosowa kanwa pieśniowa. Entuzjazm wzbudziły szczególnie, równie arcydzielnie odśpiewane kolendy Niewiadomskiego *).

O drugim pięknym koncercie muzyki kameralnej, o kwartecie Sevcika — najbliższym razem.

J. R.

*) Wyszły drukiem w roku ubiegłym nakładem G. Seyfartha we Lwowie.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin".

Teatr Rozmaitości. Dziś wznowienie klasycznej komedji Moliera p. t. „Skąpiec" z dyr. Solskim w roli tytułowej.

Teatr Reduta. Dziś i dni następnych „Turoń".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś wieczorem po cenach zniżonych baśń sceniczna „Kopciuszek". Jutro pierwsze przedstawienie popularne dla inteligencji (ceny popołudniowe): odegrany będzie „Królewski jedynak".

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Ziemia nieludzka".

Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot".

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz być moją".

Teatr Nowy. Do piątku „Królowa fal", w piątek wznowienie „Zemsty nietoperza".

Teatr Nowości. Codziennie „Wróg kobiet".

Teatr Praski. Dziś „Szukajcie dziecka".

Z Filharmonji. W piątek odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga z udziałem pianisty prof. Józefa Pembaura, który wykona koncert Es-dur Beethovena. Część koncertową wypełni druga symfonja Skrjabina oraz warjacje Noskowskiego „Z życia narodu" na temat preludjum Chopina.

Wieczór Wschodu. W sobotę, dn. 5 maja o g. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór poezji i tańców Wschodu. Udział biorą: Zdzisław Dębicki, Antoni Lange, Kornel Makuszyński, Remigjusz Kwiatkowski, Aldona Jasińska, Or-Ot, Leopold Staff, Al. Zelwerowicz Halina Buczyńska i inni. Bilety pozostałe do nabycia w kancelarji T-wa Hygien., w kasie zamawiań (N.-Świat 65) i w księgarniach Arcta, Gebethnera i Wolffa oraz Idzikowskiego.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Rococo" — „Hrabina Paryża".

Sensacyjny życiowy dramat filmowy, urozmaicony tajemniczem morderstwem, bogaty w „ciemne" typy, ozdobiony rycerskością detektywów (którzy z zasady są zawsze na ekranie czarujący), należy do ulubionych rozrywek warszawskiej publiczności. Naogół biorąc, ten rodzaj obrazów bywa zwykle mniejszej wartości artystycznej, „Hrabina Paryża" jest jednak pod tym względem szczęśliwym wyjątkiem.

Doskonale przeprowadzona intryga, świetnie dobrane typy, gra artystów wykwintna i subtelna, wszystko to składa się na film naprawdę dobry. Zwłaszcza umiejętnie ułożona fabuła i żywość akcji wzbudzić mogą prawdziwe zainteresowanie.

„Hrabina Paryża" jest pierwszą częścią dramatu — pomysłowość reżyserji i dowcipne ułożenie scenarjusza zapewniają z góry powodzenie dla części drugiej.

Bardzo efektowne są zdjęcia. Zwłaszcza widok ośnieżonych pól i pędzący wśród nich pociąg zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Ika.

Na podstawie § 7 Statutu podaje się do wiadomości, że

S. A. Francusko-Polskie Zakłady Samochodowe i Lotnicze

mająca na celu budowę i eksploatację zakładów dla wyrobu samochodów i aeroplanów oraz motorów, jak również urządzenie i eksploatację komunikacji samochodowych i lotniczych — została ukonstytuowana dn. 11 maja 1921 r. na mocy Statutu, zatwierdzonego dnia 11 kwietnia 1921 r.

Kapitał zakładowy mk. 300.000.000

(600,000 akcji po mk. 500 nominalnej wartości) został pokryty przez założycieli i osoby zaproszone oraz następujące banki: Bank Przemysłowy Warszawski, Polski Bank Przemysłowy, Bank Dyskontowy Warszawski, Akcyjny Bank Hipoteczny, Bank Kredytowy w Warszawie, Polski Bank Handlowy w Poznaniu.

Zbyt produkcji jest kontraktowo zapewniony na szereg lat przy gwarancji odpowiedniej rentowności. Spółce okazuje współdziałanie techniczne i finansowe Consortium Français d'Aviation, obejmujące wszystkie pierwszorzędne fabryki samochodowe i samolotowe we Francji, a mianowicie: Bleriot, Breguet, Caudron Farman, Gnome et Rhone, Lorraine-Dietrich, Hispano-Suiza, Morane-Saulnier, Nieuport, Renault i Spad, etc.

Zarząd Spółki Akcyjnej

Francusko-Polskie Zakłady Samochodowe i Lotnicze

podaje niniejszym do wiadomości, że na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 11 maja 1921 r., zatwierdzonej postanowieniem pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 19 lutego 1923 r., powiększa kapitał akcyjny Spółki przez wypuszczenie 600,000 sztuk akcji (540,000 sztuk okazicielskich i 60,000 sztuk imiennych) nominalnej wartości mk. 500 na ogólną sumę:

Mk. pol. 300.000.000

Subskrybcję ogłasza się na warunkach następujących:

1) Właściciele akcji I emisji mają prawo **do nabycia jednej akcji II em. na każde posiadane dwie akcje I em.**

2) Cena emisyjna nowych akcji wynosi dla właścicieli akcji I emisji, którzy wykonają prawo poboru i opłacą objęte akcje II emisji **do dnia 25 maja 1923 r.** po mk. 750 za sztukę, z których przeznacza się mk. 500 na kapitał zakładowy, resztę zaś, po pokryciu kosztów, z emisją nowych akcji związanych, na kapitał zapasowy.

3) Całkowita należność za subskrybowane akcje powinna być wpłacona na rachunek Spółki w Centralach i oddziałach następujących Banków: Banku Przemysłowego Warszawskiego, Polskiego Banku Przemysłowego, Banku Dyskontowego Warszawskiego, Banku Kredytowego w Warszawie, Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu — lub w Biurze Zarządu Spółki w Warszawie, Przejazd 5.

4) Przy dokonywaniu wpłaty należy przedstawić w instytucji, do której należność za subskrybowane akcje jest wpłacana, świadectwa tymczasowe na akcje I emisji dla ostemplowania w celu stwierdzenia wykonania prawa do nabycia akcji II emisji.

5) Akcjonarjusze, którzy nie wpłacą należności za subskrybowane akcje **do dnia 25 maja 1923 r.** tracą prawo poboru.

6) Akcje II emisji będą zrównane w prawach z akcjami I emisji.

7) Swiadectwa tymczasowe, względnie akcje, będą przesyłane do tych instytucji, w których wpłata zostanie dokonana.

STAN PRZEDSIĘBIORSTWA.

Spółka posiada teren Dedale około 200,000 m.² przy szosie Krakowskiej o 2 klm. od granic wielkiej Warszawy obok przyszłego portu lotniczego Warszawy. Teren połączony został własną linją z siecią tramwajów miejskich. Pierwsza serja budynków o powierzchni 7,000 m. jest na ukończeniu. Uruchomienie wytwórni płatowców nastąpi w r. b.

NA RATY Bez zaliczki!
okrycia damskie, kostjumy, ubiory męskie
Markus KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.

NA RATY I ZA gotówkę
Wykwintne okrycia, kostjumy damskie i ubiory męskie. Tanio, bo w pracowni
Złota 16 m. 29, 2 brama w podwórzu.

Nadzwyczajna Okazja!
SUKNIE 40,000 | KOSZULE damskie 25,000
SPÓDNICE 20,000 | KOSZULE męs. zefir. 22,000
wielki wybór **madepolanów, metkali, wełny** po cenach bardzo nizkich
B-cia ZANDER, 88 Marszałkowska 88.

NA RATY
można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich
M. CWEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-85.

Na raty Okrycia i Kostjumy damskie. Ubiory męskie i dziecięce. Obuwie. Materjały bławatne.
„POLSZYK" Niecała Nr. 2 tel. 295-08.

Wszystkim szczególnie urzędnikom
dajemy na RATY
Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materjałów zagranicznych i krajowych. DŁUGA 50, sklep 45.

! Wydawnictwa 1-szo Majowe !
KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
w Warszawie, Wspólna 17.
Poleca na uroczystości 1-go Maja:

Bezmaski H. Robotnicze święto majowe	Mk. 240.—
Czerniawski T. Polskie pieśni rewolucyjne	„ 3600.—
Hutnik J. Żelazny dzwon	„ 2900.—
Jednodniówka Majowa	„ 720.—
Śpiewnik Robotniczy P. P. S.	„ 720.—
Z walki i pracy, wybór wierszy do deklamacji	„ 960.—
Plakat majowy (kolorowy) art. Rembowskiego	„ 500.—

Wysyłka za pobraniem pocztowem.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 3—5.

Dr. J. Zalewski lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. I. MILEJKOWSKI Choroby weneryczne i skórne powrócił. Złota 50. Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej.

A) Wygoda... Obiady do 9 wieczór. Ceny dostępne. Zielna 4.

A) Zegarów, budzików, zegarków, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Panie 2—4. Dr. Rozental.

2 GARNITURY męskie marynarkowe po 260 tysięcy mk. Sakpalta męskie eleganckie najmodniejsze 280 tysięcy sprzedam zaraz. Piękna 64 mieszkania 11. Handlarze wyłączeni.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Garnitury marynarkowe, sportowe, spodnie, saki, jesionki w wielkim wyborze, gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej aniżeli gdzieindziej. Prosimy przyjść, obejrzeć — kupno nie obowiązuje. Wytwórnia ubiorów męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49 m. 5 front (narożny dom przy dworcu głównym).

Gatry, Obrabiarki do drzewa i żelaza. Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe-centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Transmisje, Pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot". Lwów, Batorego L. 4.

Maszynistki do wełnianych rękawiczek poszukiwane. Gęsia 29—15.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego" — Tanio—Hurtowo—Detalicznie —Raty. Skład fabryczny — Warstaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Oddziały, przedstawiciele: Częstochowa Aleja 43, Kielce, Lublin, Wilno Mostowa 9, Łuck Jagiellońska 58. Zamawiać można listownie w Warszawie. Poszukiwani odbiorcy hurtowi.

***) **Najtańsze Źródło** na Okrycia Kostjumy damskie i dziecięce. Suknie, bluzki, spódniczki. Bieliznę, **Trykotaże,** Mundurki, Fartuszki, **Garnituri** dla uczącej się młodzieży poleca najtaniej Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99,** telefon 184-95.

Otomany solidnej roboty sprzedam tanio na raty. Hoża 13, Tapicer.

OBUWIE jedyne źródło dobrego, taniego kupna Jerozolimska 19, wprost bramy.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstalunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Podoficer zdemobilizowany poszukuje jakiejkolwiek posady: woźnego, szwajcara lub pielęgniarza. Oferty do administracji „Robotnika" pod „Zdemobilizowany".

Pończochy, skarpetki, rękawiczki, suknie trykotowe letnie, reformy, kostjumy kąpielowe, wszelkie wyroby trykotowe. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56 — 10, druga brama, parter, wprost Dworca Głównego.

Potrzebni ślusarze (montaż obrabiarek), traser, modelarze, warunki dogodne dla sił pierwszorzędnych, posiadających świadectwa. Oferty składać pod „Budowa maszyn" do „Reklamy Polskiej", Jasna 10.

UROK młodości przywraca po kilku dniach system radjofizjologiczny usuwający bezpowrotnie: zmarszczki, wągry, piegi, czerwoność nosa, wypadanie włosów, siwiznę. Próba absolutnie bezpłatna. Chmielna № 54—5, pierwsze piętro front, od 4—7.

Udzielę lekcji języka angielskiego. Abraham Ruhmer, Nalewki 39—28.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szaniro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.